goniec codzienny

Wilno
WTOREK
29 lutego 1944
Nr. 800
Cena w Wilnie 5 fen.

Wszystkie ataki nieprzyjacielskie pod Krzywym Rogiem odparto

Pod Jampolem odrzucono bolszewików kontratakiem. — Silne pożary w porcie Anzio

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 27. II. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Między Dnieprem i Krzywym Rogiem, na południe od Berezyny, na północ od Rogaczewa i na południowy wschód od Witebska wojska niemieckie odparły ataki sowieckie po części w ciężkich walkach. Miejscowe wyłomy oczyszczono lub zaryglowano.

Na obszarze zaplecza środkowego odcinka frontu wojska ubezpieczające wraz z legionem ochotników francuskich rozproszyły silniejsze bandy bolszewickie, przyczyniły im wysokie krwawe straty i wzięły obfitą zdobycz. Zburzono 43 obozy band z ponad 1000 bunkrów i urządzeń zaopatrzeniowych.

Na północnym odcinku frontu wojska niemieckie na niektórych odcinkach wycofały się planowo dalej. Gwałtowne ataki nieprzyjacielskie na wschód od jeziora Pskowskiego i na froncie Narwy spełzły na niczym w zaciętych walkach.

Ubiegłej nocy sowieckie samoloty terrorystyczne atakowały ponownie fińską stolicę. Powstały szkody w okręgach mieszkalnych i straty wśród ludności. Fińska artyleria przeciwlotnicza i niemieckie myśliwce zniszczyły 13 samolotów nieprzyjacielskich.

Na przyczółku desantowym Nettuno kilka ataków nieprzyjacielskich załamało się w skoncentrowanym niemieckim ogniu odpierającym.

Artyleria dalekosiężna ostrzeliwała porty w Anzio i Nettuno oraz dalsze nieprzyjacielskie miejsca lądowania.

W czasie od 24 stycznia do 24 lutego podczas walk na przyczółku desantowym Nettuno wzięto 5721 jeńców, zniszczono 212 czołgów oraz uczyniono niezdolnymi do ruchu 21. Zdobyto 5 czołgów, zniszczono lub zdobyto ponad 40dział.

Na włoskim froncie południowym dzień przeminął bez szczególniejszych wydarzeń.

Okręty ubezpieczające niemieckiego konwoju odparły ubiegłej nocy na obszarze morza pod Havrem kilkakrotne ataki brytyjskich ścigaczy i dwa z nich zapaliły pociskami. Jeden z tych statków pozostawiono w stanie tonącym. Konwój nieuszkodzony osiągnął swój punkt przeznaczenia.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 28. II. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Po obu stronach Krzywego Rogu bolszewicy atakowali wczoraj przez cały dzień wielkimi siłami piechoty i czołgów. Wszystkie ataki przy zaryglowaniu kilku wyłomów odparto. Na południe od błot Prypeci w niektórych miejscach panowała ożywiona działalność bojowa. Pod Jampolem wojska armii lądowej i oddziałów broni SS odrzuciły kontratakiem siły nieprzyjacielskie.

Na południe od Berezyny nieustannie ponawiane wspierane przez czołgi uderzenia sowieckie pozostały bez skutku.

Lotnictwo wspierane przez rumuńskie siły lotnicze atakowało silnymi zespołami samolotów bojowych i bombowców na wschód od Kirowogradu stanowiska artylerii nieprzyjacielskiej, skupienia czołgów i wojsk. Most na Dnieprze kilkakrotnie rozbito celnymi bombami.

Podczas walk w ostatnich dniach na obszarze na północ od Rogaczewa szczególnie się odznaczył komendant batalionu w pewnym pułku grenadierów, kapitan Sattler, na czele grupy uderzeniowej.

Na froncie włoskim panowała wczoraj tylko miejscowa działalność bojowa. Od kilku dni okrążone pod Buon Riposo na południowy zachód od Aprilia siły nieprzyjacielskie w sile prawie dwu batalionów zniszczono po ciężkich walkach na bogatym w jaskinie i parowy terenie. Wzięto ponad 650 jeńców. Nieprzyjaciel w zaciekłych walkach wręcz poniósł bardzo ciężkie krwawe straty.

Pierwszy batalion 9-go pułku grenadierów pancernych pod dowództwem majora Ecker odznaczył się tutaj szczególnie.

Baterie dalekosiężne ostrzeliwały z zaobserwowanym skutkiem nieprzyjacielski ruch wyładunkowy na obszarze Anzio i Nettuno. Ataki niemieckich bojowych sił lotniczych wywołały w porcie Anzio silne pożary.

Wielki sukces Japończyków na wodach koło wysp Mariańskich

Zatopienie lotniskowca i trzech wielkich okrętów wojennych — prawdopodobnie również lotniskowców

TOKIO. (DNB). 28. 2. Cesarska kwatera główna podała w poniedziałek o godzinie 16 co następuje:

„Rankiem 22 lutego ukazały się oddziały floty nieprzyjacielskiej wraz z dziesięcioma lotniskowcami i ośmiu pancernikami, stanowiącymi gros tych sił, na wodach na wschód od wysp Mariańskich. Cesarskie lonictwo morskie przystąpiło natychmiast do ataku, nacierając bez przerwy na siły nieprzyjacielskie od wieczora 22. 2. aż do świtu 23. 2. Zatopiono przy tym jeden lotniskowiec i trzy wielkie okręty wojenne — prawdopodobnie również lotniskowce — oraz uszkodzono jeszcze jeden lotniskowiec.

Rankiem 23. 2. siły nieprzyjacielskie po dokonanym ataku na wyspy Saipan, Tinian i Guam przez około 200 samolotów, które wystartowały z lotniskowców, uciekły w kierunku wschodnim.

Poniesione przez Japończyków straty są nieznaczne".

Polacy mają jeszcze dziękować

SZTOKHOLM. Dyplomatyczny współpracownik gazety „News Chronicle" pisze na marginesie odrzucenia przez Polaków sowieckich planów granicznych, jak to uwydatnione zostało w „Dzienniku Polskim", że jeżeli ten półurzędowy organ reprezentuje rzeczywiście pogląd polskiego rządu emigracyjnego, to istnieje bardzo mała nadzieja na zlikwidowanie sporu. W artykule „Dziennika Polskiego" nie widać żadnej „wdzięczności dla bezinteresownych i niestrudzonych wysiłków Churchilla i Edena", zmierzających do stworzenia pomostu w sporze sowiecko-polskim.

×

Z tych wywodów gazety „News Chronicle" przemawia znowu cały cynizm angielski: Brytyjczycy zdradzili na rzecz Sowietów Polaków, którym dali „gwarancje", kiedy ci spełnili swą „powinność", jako angielskie mięso armatnie i oburzają się z powodu niedostatecznej z ich strony wdzięczności.

Oprócz morderstwa — cynizm!

Papieskie posiadłości nie będą respektowane

GENEWA. Ukazujące się w Ottawie pismo „Telegraph" stwierdza w związku z anglo-amerykańską zbrodnią w Monte Cassino i Castel Gandolfo co następuje:

„Nie należy się spodziewać, iż anglo-amerykańskie lotnictwo bojowe będzie respektowało nietykalność papieskich posiadłości, znajdujących się poza miastem Watykan. Posiadłości te muszą wziąć na siebie ryzyko zbombardowania".

Front lotniczy nad Niemcami znacznie wzmocniony

BERLIN. W ciągu ubiegłego dnia i nocy zestrzelono nad obszarami Rzeszy Niemieckiej 165 nieprzyjacielskich samolotów, głównie czteromotorowych bombowców, co powiększa liczbę zniszczonych ogółem nieprzyjacielskich maszyn nad niemiecką ziemią od czasu ataku na Lipsk, t. j. od 20 lutego, do 506 jednostek. Innymi słowy: Niszczono równo po sto maszyn dziennie. W niemieckich sferach wojskowych zwraca się uwagę na to, że front lotniczy nad Niemcami w ostatnich tygodniach wykazał znaczne wzmocnienie i skuteczność obrony niemieckiej formacji myśliwców. Chociaż Anglicy i Amerykanie musieli zaniechać swej taktyki zwartego nalotu, ponieważ zespoły ich stanowiły dobry cel dla atakujących niemieckich myśliwców i przeszli obecnie do taktyki pojedyńczych nalotów na rozmaite cele jednocześnie, zmuszając obronę do rozdrobnienia swych sił, to jednak liczba zestrzelonych nieprzyjacielskich samolotów w ciągu ostatnich pięciu dni wykazuje swą rekordową wysokość.

Czerwony Krzyż pod obstrzałem

BERLIN. (DNB). W ostatnich dniach w rejonie Aprilia Anglo-Amerykanie ostrzelali z karabinów maszynowych i dział przeciwczołgowych niemieckie samochody Czerwonego Krzyża, przy czym jadący sanitariusze odnieśli rany. Oprócz tego brytyjscy lotnicy zaatakowali z niskiego lotu niemiecki samochód sanitarny, który stanął w płomieniach, a znajdujący się w nim ranni odnieśli poparzenia. Podczas dziennego nalotu brytyjskich samolotów na główny punkt opatrunkowy w Grotta Ferrata zostały zniszczone bombami dwa domy zaopatrzone w znaki rozpoznawcze Czerwonego Krzyża, przy czym ranni zostali zabici względnie zasypani.

Niebezpieczne krwawe straty

Problematyczność sowieckiej strategii

MADRYT. (DNB). „Rzekome sukcesy sowieckie są względne i z łatwością mogą zmienić się na coś wręcz odwrotnego z powodu olbrzymich krwawych ofiar bolszewików"—pisze „ABC" w komentarzu do sytuacji na wschodnim froncie. Pismo stwierdza, że siła bojowa niemieckiej Siły Zbrojnej jest niezachwiana i nie została bynajmniej nadwyrężona przez manewry odwrotowe. Natomiast bolszewicy doznali na każdy zajęty kwadratowy kilometr tak wysokich strat w ludziach i materiale, że nie znajdują się one w żadnym współmiernym stosunku do zdobytych terenów, ale w danym momencie mogą mieć decydujący wpływ na ich bojową siłę.

Komitet marokańskich uciekinerów

SZTOKHOLM. (DNB). Według wiadomości z Ankary, uciekinierzy Marokańczycy utworzyli w tych dniach w Kairze komitet, który podjął pracę na rzecz wolnego i samodzielnego Marokka. Przedstawiciel de Gaulle'a w Kairze zaprotestował przed egipskim rządem przeciw działalności tego komitetu na gruncie egipskim, jednakże protest pozostał bez skutku.

Ruch antyżydowski w Stanach Zjednoczonych

GENEWA. (DNB). Nowy Jork przed pięćdziesięciu laty był jeszcze miastem aryjskim, dziś natomiast jest żydowskim, — pisze angielski tygodnik „Weekly Review" w artykule poświęconym sprawie żydowskiej. Prasa Stanów Zjednoczonych — podkreśla pismo — zachowuje dyskretne milczenie w dwóch sprawach: murzyńskiej i żydowskiej. Tygodnik stwierdza, że chociaż żadna z większych gazet amerykańskich w najmniejszym stopniu nie zajmuje stanowiska krytycznego wobec żydów, co raz bardziej rozpowszechnia się w Stanach Zjednoczonych ostra antysemicka literatura. „Najbardziej antyżydowskie artykuły" są obecnie rozdawane lub przesyłane po całych Stanach Zjednoczonych w formie broszurek lub ulotek. Przyjęło to takie rozmiary, że wysunięto wobec ministra poczt żądanie nieprzyjmowania takich przesyłek. By przekonać się jak silnie zażydzony jest dzisiejszy Nowy Jork, — zauważa pismo — wystarczy rzucić okiem do księgi telefonicznej. Lista żydowskich nazwisk, tam spotykanych, byłaby co najmniej dwa razy dłuższa, gdyby poza nimi stały nazwiska pierwotne. Można wystawić w Stanach Zjednoczonych cały korpus z żydów, którzy przybrali sobie czysto szkockie nazwisko Gordon. Tylko znikomy ułamek amerykańskich Gordonów należy do prawdziwych Gordonów.

o:o

Anglia nie może wyżywić swego narodu

GENEWA. Oświadczenie sir Johna Russela, prezesa tak zwanej międzyalianckiej komisji dla rolniczej odbudowy Europy, że Anglia po wojnie będzie musiała sprowadzać jeszcze co najmniej 50% swego zapotrzebowania na produkty spożywcze, wzbudziło w Londynie wielkie zainteresowanie. Czynniki neutralne zwracają uwagę na to, iż przez to Roosevelt sam przyznał, że debaty Ameryki i Anglii nad zaopatrzeniem kontynentu europejskiego w produkty spożywcze po wojnie w praktyce są niewykonalne. Przeciętny Anglik nie okazał dotychczas wcale skłonności do zrezygnowania ze swej stopy życiowej po wojnie. Zaopatrzenie Anglii będzie zatym wymagało wielkiej części posiadanego tonażu. Wskutek tego udział krajów kontynentu europejskiego stanie się jeszcze mniejszy. Ludzie, którzy naprawdę znają sytuację, przepowiadają na podstawie doświadczeń w południowych Włoszech i na Sycylii głód na całym kontynencie europejskim, jeśliby Anglikom miało się udać na nim się usadowić.

(„Wilnaer Zeitung")

Krótkie wiadomości

BERLIN. (DNB). Szef prasy Rzeszy, Dr. Dietrich, podał do wiadomości przedstawicieli pism zagranicznych wyjaśnienie w sprawie zbrodni aliantów w Monte Cassino. Szef prasy Rzeszy wyjaśnił w swoim oświadczeniu, że Niemcy okazały wobec klasztoru w Monte Cassino swoje poczucie odpowiedzialności kulturalnej z uszczerkiem dla interesów wojskowych. Stwierdził on dalej, że alianci, aby nie przyznać się do własnej niemocy militarnej odnośnie zdobycia Cassino, bez namysłu obrócili w gruzy jeden z największych pomników kulturalnych wszystkich oczasów.

BERNO. (DNB). Londyński korespondent szwajcarskiej agencji prasowej komunikuje: Wskutek obecnych seryj ataków nocnych znalazł się Londyn znowu w linii frontu. W przeciwieństwie do 1940-41 r. traktuje się powszechnie dzisiaj te ataki poważniej, aniżeli to miało miejsce kiedyś. Głębokie okopy zapełniają się już z nadejściem ciemności, i życie w Londynie rozpoczyna się przystosowywaniem się do ataku. O rozmiarach spowodowanych szkód nie można nic więcej powiedzieć niż to, co jest podane w oficjalnym komunikacie.

RZYM. (DNB). Z ruin pałacu kongregacji „Propaganda fide" na terenie papieskiej letniej rezydencji w Castel Gandolfo wygrzebano jeszcze w sobotę liczne trupy. Wśród nich znajdowało się ciało przełożonej Karmelitanek bosych, jak również ciała pięciu sióstr zakonnych, 95 dzieci i 10 dorosłych ludzi, w większej części matek zmarłych dzieci.

GENEWA. (DNB). Jak donosi „Daily Express", z wielkim nakładem kosztów i z wielkimi trudnościami wykończony przed kilkoma miesiącami rurociąg poprzez Amerykę z Texas'u do New Jersey w celu zaopatrywania zachodu w niezbędnie potrzebną ropę, pękł pod Batesville w stanie Indiana. Ponad milion galonów nafty (4 miliony litrów) wylało się do wyschłego łożyska rzeki.

TOKIO. (DNB). W piątek japońska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 8 nieprzyjacielskich samolotów z pośród 80 maszyn nieprzyjacielskich, które dwoma falami usiłowały atakować japońskie stanowisko w Wewek (Nowa Gwinea). Pozostali lotnicy nieprzyjacielscy rzucili się do ucieczki.

BANGKOK. (DNB). Twierdzenia ministra wyżywienia w angielsko-indyjskim rządzie, Hutchisona, w pewnym londyńskim dzienniku, że klęska głodu już nie istnieje w Bengalii, znalazło w Bombaju żywy sprzeciw. Bezpośrednio po nadejściu tej wiadomości z Londynu zostało opublikowane następujące oficjalne oświadczenie indyjskiego przedstawicielstwa w Bombaju — „Klęska głodowa nie minęła i tysiące umierają jeszcze z powodu głodu".

Porażka Roosevelta w kongresie

Senator Barkley przyszłym kandydatem na prezydenta?

SZTOKHOLM. Roosevelt złożył we wtorek swoje veto przeciwko przyjętej przez kongres ustawie podatkowej, która przewidywała nowe podatki w wysokości 2,3 miliarda dolarów zamiast żądanych przez Roosevelta 10,5 miliarda dolarów. We czwartek zaś odbyło się w izbie niższej parlamentu amerykańskiego głosowanie w sprawie stanowiska prezydenta wobec wspomnianej ustawy, które to głosowanie przemieniło się w druzgocącą porażkę polityki wewnętrznej Roosevelta. Veto Roosevelta odrzucono 299 głosami przeciwko 95 głosom i nie ma wątpliwości co do tego, że i w senacie zwróci się nie mniejsza większość przeciwko prezydentowi. Jeszcze we środę spodziewano się, że co najmniej 120 głosów oddanych zostanie w izbie reprezentantów za Rooseveltem. Nikt nie spodziewał się, że liczba jego zwolenników spadnie poniżej setki. Porażka Roosevelta stała się kompletna, gdy równocześnie komisja senacka demokratów wybrała z powrotem na swego prezesa senatora Barkleya. Barkley przyjął wybór bezzwłocznie. Posiada on obecnie wobec Roosevelta zupełnie niezależne stanowisko.

Spośród 299 głosów oddanych przeciwko Rooseveltowi przypada większość na posłów demokratycznych, którzy w Barkleyu widzą swego nowego przywódcę. Wiadomo, że Barkley ostrzegał w ubiegłym tygodniu Roosevelta podczas długiej osobistej konferencji przed złożeniem veta przeciwko ustawom podatkowym kongresu. Roosevelt jednakowoż zlekceważył przestrogi Barkleya. Poznał on swój błąd za późno. Kiedy Barkley na znak protestu zrezygnował ze swego stanowiska przywódcy demokratycznego ugrupowania w senacie, wysłał do niego Roosevelt przez sekretarza Early'ego list, w którym go zaklinał, by cofnął swą decyzję. Barkley jednak nie dał się skłonić. W przemówieniu trwającym 50 minut oskarżał stary weteran Roosevelta w senacie o to, że dąży on do podkopania stanowiska ciała ustawodawczego. Po tym dramatycznym oskarżeniu senatorowie wbrew wszelkim zwyczajom bili brawo przez dziesięć minut. W ten sposób również w senacie los Roosevelta został rozstrzygnięty.

Konflikt między kongresem a Rooseveltem stanowi sensację dnia i zajmuje pierwsze stronice gazet w Stanach Zjednoczonych. Prasa zajmuje prawie bez wyjątku stanowisko przeciwko Rooseveltowi, obwiniając prezydenta o to, że stworzył „złą atmosferę polityczną". „New York Herald Tribune" pisze, że istniejąca między prezydentem a kongresem przepaść jest za duża, by ją można było usunąć. Cofnięcie się Roosevelta o dwunastej godzinie jest już niemożliwe. Również przyjaciele prezydenta muszą sobie teraz wyznać, że wartość Roosevelta jako wodza narodu w nadchodzących krytycznych miesiącach poważnie została uszczuplona.

Nowojorski korespondent gazety „Svenska Dagbladet" pisze, że nie tylko polityka wewnętrzna, lecz również i polityka zagraniczna Roosevelta znalazła się w niebezpieczeństwie. Znaną jest rzeczą, że w kongresie silne istnieją prądy przeciwko ustawie o pożyczkach i dzierżawach, przeciwko „Unrra", jak również w ogóle przeciwko całej rooseveltowskiej polityce zagranicznej. Dotychczas posiadał Roosevelt w kongresie zapewnioną większość. Obecnie zdaniem pewnych komentatorów w zakresie polityki wewnętrznej należy przypuszczać, że wrogowie Roosevelta zaatakują również jego politykę zagraniczną. Korespondent gazety „Stockholms Tidningen" w Nowy Jorku przypuszcza, że Barkley, który posiada obecnie zupełnie wolną rękę, zostanie kandydatem na przyszłego prezydenta. Pułkownik White, który zamierzał kandydować jako niezależny, oświadczył już, że cofa swoją kandydaturę na korzyść Barkley'a.

Baruch informuje Roosevelta

Nowy dowód żydowskiego wpływu na amerykańską politykę

GENEWA. Jak się donosi z New Yorku, Bernhard Baruch, nadworny żyd Roosevelta przedłożył prezydentowi sprawozdanie co do sytuacji wojennej i powojennej, które to sprawozdanie uznała prasa amerykańska jako „najbardziej znamienny dokument" z czasów obecnej wojny.

Owe czasy powojenne zapewniają od nowa wpływ żydów Wallstreet'u w Białym Domu. Ci żydzi, którzy tworzą „trust mózgów", określają polityczny i gospodarczy kurs rządu. Bernhard Manasse Baruch uważa jednak za swój tradycyjny przywilej to, że na pierwszym miejscu we wszystkich przypadkach zasięgano jego rady. Ten bowiem 74 letni spekulant giełdowy może się tym wykazać, że już od 1915 roku ma wstęp do Białego Domu. Jest on rzecby można stałym doradcą rządów amerykańskich, który przetrwał cały szereg prezydentów. Już w czasie pierwszej wojny światowej, która nie była ostatnim dziełem Barucha, posiadał ten stary lis nieograniczoną władzę. Nie poprzestawał on tylko na osobistej przyjaźni Wilsona, lecz mógł się także pochwalić, że nic się nie działo w ówczesnej polityce bez jego aprobaty. Baruch bowiem stał na czele delegacji amerykańskiej, która w sile 17 żydów wkroczyła do Wersalu, aby popierać Wilsona w kwestiach gospodarczych „od chwili naszego przystąpienia do wojny światowej" — tak stwierdził współczesny komunikat z kongresu, — „nie istnieje żadna gałąź administracyjna, w którejby Baruch nie był politycznym, gospodarczym i finansowym głównym czynnikiem.

Jakkolwiek wpływ Barucha skierował gospodarkę USA do ruiny, szukał mimo to Roosevelt, skoro tylko został prezydentem, natychmiast rady Barucha. W ten sposób zachował radykalny żydowski kapitał swój decydujący wpływ na amerykańską politykę. Roosevelt dał Baruchowi, za którym stoi potęga żydostwa, wszystkie pełnomocnictwa, wskutek czego bywa on nazwany popularnie „tajemniczym prezydentem". Bankier żydowski opanował amerykańskie życie gospodarcze, a przede wszystkiem przemysł wojenny tak, jak za czasów Wilsona. Skoro obecnie ten wszechpotężny naczelnik żydowski przedstawił prezydentowi „informację w sprawie sytuacji wojennej i powojennej", — jest to pewnym, że przedłożył on Rooseveltowi w imieniu całego żydostwa plany dalszego obrabowywania narodów amerykańskich i narodów opanowanych imperializmem dolara. Również pewnym jest, że te projekty, a właściwie powiedziawszy żądania, będą obowiązywały Roosevelta, ponieważ jest on przecież tylko narzędziem w rękach żydów z Walstreet'u.

Wrogowie kultury

znajdują się również w izbie lordów

Londyński gabinet wojenny uważa ochronę pomników kultury za rzecz śmieszną

MADRYT. Były arcybiskup z Canterbury, lord Lang, postawił w izbie lordów pytanie, jakie zostały wydane lub zaprojektowane zarządzenia, zmierzające do ochrony historycznych lub cennych pomników kultury na obszarach objętych wojną. Wszystko jednak, dodał on zaraz, by usunąć wszelkie wątpliwości co do swojej obłudy, musi być podporządkowane dominującym wymogom militarnym. Po zakłamanym wychwalaniu piękna miast włoskich, które Anglo-Amerykanie systematycznie burzą, przeszedł arcybiskup do omawiania bombardowania klasztoru Benedyktynów, w Monte Cassino. Wyraził on podziw dla cierpliwości, z jaką artylerzyści i lotnicy alianccy wykonywali rozkazy jak najdalszego oszczędzania klasztoru. Zażądał on jednak zapewnienia, zdradzające przez to swe wrogie kulturze nastawienie, godne przyjaciela bolszewików, by dowódcy alianccy nie oddawali wrogowi w ręce atutów przez oszczędzanie tego rodzaju cennych obiektów. Poseł partii pracy lord Latham uderzył w ten sam ton: „Żałuję, lecz nie mógłbym się podpisać pod doktryną kultura ponad wszystko".

Viscount Samuel (liberał) oświadczył, że nie byłoby to winą aliantów, „gdyby Rzym i inne centra kultury stały się punktem centralnym gwałtownych walk." Lord Winster (partia pracy) zaznaczył, że wszelka próba skłonienia rządu do zmiany lub zaniechania jego obecnej polityki bombardowań kryje w sobie jak najbardziej poważną odpowiedzialność. „Czyż odpowiadałoby to naszym interesom narażać na szwank życie brytyjskich żołnierzy dla ochrony kilku starożytnych budowli?"

Viscount Simon, lord kanclerz, zabrał głos w dyskusji jako przedstawiciel rządu, zamierzając odpowiedzieć na postawione przez lorda Langa pytanie. „Odpowiedź, jakiej teraz udzielę, jest odpowiedzią gabinetu wojennego, która to odpowiedź zawarta jest w piśmie z osobistym podpisem „Winstona Churchilla". Wymogi wojny muszą stanąć wysoko ponad wszelkimi rozważaniami na temat szczególnych wartości historycznych i kulturalnych. Sprawa, o którą się bijemy, czyni śmiesznym wszelkie porównywanie tego rodzaju ważnych spraw z jakimikolwiek sprawami sztuki i kultury. Lecz z tą samą stanowczością podkreślam, że nie stanowi to wcale usprawiedliwienia tezy, iż obojętną jest rzeczą poświęcanie uwagi zachowaniu cennych dzieł sztuki".

Simon usiłował w końcu przedstawić opactwo Monte Cassino jako zbiór „budowli o małym znaczeniu", pochodzących z 19 stulecia i ozdobionych freskami niemieckich artystów. Zamiar przedstawienia opactwa jako nie mającego znaczenia pod względem sztuki mówi sam za siebie. Jest to próba zagodzenia hańby, dokonanej przez Anglosasów na kulturze. Próba ta się nie udała i to w niemałej mierze wskutek wrogiego kulturze oświadczenia gabinetu wojennego.

Oświadczenie sekretarza diecezji:

W klasztorze Monte Cassino nie było ani jednego żołnierza niemieckiego

RZYM. Przedstawiciele neutralnej prasy zagranicznej mieli w poniedziałek sposobność usłyszeć w radzie generalnej zakonu Benedyktynów w klasztorze St. Anselmo przemówienie sekretarza diecezji Monte Cassino, Ojca Griazionsi na temat jego przeżyć przy bombardowaniu klasztoru przez bombowce amerykańskie.

Ojciec Graziosi zwrócił przede wszystkim uwagę na to, że on niezależnie od oświadczenia biskupa opata i administratora opactwa powiedział już swego czasu, że w klasztorze Monte Cassino nie było absolutnie ani jednego żołnierza niemieckiego, ani amunicji ani innego materiału wojennego. Nawet niemieckiej artylerii przeciwlotniczej nie było w pobliżu, tak że samoloty amerykańskie mogły bez przeszkody przeprowadzić swe dzieło zniszczenia. Twierdzenia londyńskiego radia, iż po bombardowaniu wyszli z klasztoru niemieccy żołnierze, może on jako naoczny świadek zdementować. Wyszły jedynie kobiety i dzieci spośród ludności cywilnej, która schroniła się do klasztoru, i spośród której kilkaset osób straciło życie podczas bombardowania.

Ojciec Graziosi we wstrząsających słowach przedstawił, jakie dzieła sztuki i zabytki religii uległy wskutek bombardowania zniszczeniu. Na zapytanie, dlaczego klasztor nie został ewakuowany po zrzuceniu amerykańskich ulotek, w których zapowiedziane było bombardowanie, wskazał Ojciec Graziosi na techniczną niemożliwość przeprowadzenia takiej ewakuacji w pobliżu frontu, ponieważ bombardowanie rozpoczęło się już przed upływem 24 godzin od chwili zrzucenia manifestu.

Pozatem na podstawie przykładów opisał ojciec Graziosi, jak niemieckie czynniki wojskowe mienie klasztoru uważali i respektowali jako mienie neutralne. Ojciec Graziosi, który podobnie jak wszyscy inni księża klasztorni stracił całe mienie osobiste, zakończył swe przemówienie opisem trudności, wśród których opuścił nadal przez Anglo-Amerykanów ostrzeliwany klasztor i jak mu w końcu przyszli z pomocą żołnierze niemieccy.

Japonia obchodzi rocznicę

założenia państwa

Jednolity front całego narodu

TOKIO. Stolica japońska obchodziła rocznicę założenia państwa w pełnej gali flagowej. Tenno odprawił nabożeństwo i wznosił modły w obecności rodziny cesarskiej przed grobami przodków w cesarskim pałacu w Tokio. W ciągu dnia liczne wybitne osobistości wpisały swoje nazwiska do księgi gratulacyjnej w cesarskim pałacu.

Prasa podała chwalebne dzieje japońskiego państwa i domu cesarskiego. Przede wszystkim stwierdzono, że ze strony japońskiej nigdy nie prowokowano zbrojnych rozstrzygnięć z innymi narodami. Największy kryzys narodowy miał miejsce w czasie inwazji mongolskiej w latach 1272 i 1281, który to kryzys doprowadził do zniszczenia wroga przez ducha ofiarności i poczucie jedności narodu. Również zmusiły do wojny kraj Chiny w r. 1894/95 i Rosja w 1904/5 i również te wojny zostały zakończone zwycięsko. Zdecydowany front całego narodu, który dotychczas przeciwstawiał się skutecznie wszystkim niebezpieczeństwom, stoi nadal mocno sprzęgnięty, scalony i wzmocniony współpracą narodów wielko-azjatyckich, aby zniweczyć potęgę przeciwnika.

Ponad 100.000 Hindusów zbiegło

do narodowo-hinduskiej armii

TOKIO. (DNB). Uczestnictwo hinduskiej armii narodowej w japońskiej ofenzywie znalazło, jak podaje japońska gazeta „Mainitszi" z frontu indyjsko-burmańskiego, donośne echo w narodzie hinduskim i przyczyniło się do dalszego zaostrzenia nastrojów antybrytyjskich. Od czasu wybuchu wojny o Wielką Azję Wschodnią zdezertowało ponad 100.000 żołnierzy z brytyjsko-indyjskiej armii. Z tej liczby 15.000 żołnierzy zbiegło ze swą bronią do armii narodowo-hinduskiej.

Gazeta „Asahi" donosi z indyjsko-burmańskiego frontu, że walczące wspólnie z oddziałami japońskimi narodowo-hinduskie oddziały przeciw angielskim dywizjom wywierają wielki wpływ na znajdujące się pod dowództwem angielskim oddziały hinduskie, z których codziennie setkami uciekają żołnierze.

Japończycy prawie zniszczyli

brytyjsko-hinduską dywizję

TOKIO. (DNB). 7-ma dywizja brytyjsko-hinduska, którą otoczyli Japończycy na wschód od gór Mayu i która wyczerpała prawie całą swą żywność i amunicję, straciła swą broń i połowę swych sił, znajduje się, jak donosi komunikat Domei, przed momentem swego całkowitego zniszczenia. Ponad 80% jej czołgów i dział artylerii zostało dzięki odważnym atakom japońskich oddziałów ochotników zniszczonych. Dywizja ta została w jej obecnych pozycjach spędzona na wąską przestrzeń, odcięto ją od jej linii zaopatrzenia, tak że jej zapasy żywności i amunicji kończą się. Pozatym szeregi brytyjsko-hinduskiej armii zdziesiątkowane zostały wskutek wzrostu intensywności japońskich ataków.

Skoro nieprzyjaciel wskutek niezwykle wysokich strat stracił nadzieję wyjścia ze swego położenia, stara się obecnie usilnie przynajmniej uratować swych wyższych oficerów i rannych na samolotach transportowych. Jednocześnie usiłuje nieprzyjaciel osłabić nacisk Japończyków przez operacje w drobnych oddziałach, jednak te operacje przeciw silnym klamrom japońskim okazały się bezskuteczne. Dlatego też jest kwestią czasu zlikwidowanie 7-ej dywizji nieprzyjaciela.

Uspakajające pigułki co do zamierzeń Moskwy

Zuchwały żydowski manewr oszukańczy amerykańskiego attaché prasowego. Bolszewizm ma się stać nagle „niewinny"

BERNO. Amerykański attaché prasowy w Moskwie, Samuel Spew[illegible] wytacza ciężkie działo do ogłupienia narodu amerykańskiego. Znakomity członek amerykańskiej ambasady w Związku Sowieckim włożył czarne okulary, by nie widzieć, jakie są zamierzenia Stalina i jego pomocników, oraz by społeczeństwo amerykańskie uśpić co do celów i zamiarów bolszewickich

By przekonać ludność swej ojczyzny i innych krajów, że bolszewicy są prawdziwymi aniołami, wystąpił on, jak podaje „Exchange Telegraph" z Moskwy, w odezwie przez radio przeciwko co raz silniejszemu zaniepokojeniu Amerykanów republiką sowiecką. Obawy te nazwał on wynikiem „agitacji przed postrachem komunistów". Dlaczegóż nie ufać Stalinowi! Związek Sowiecki zdaniem Spewaka, „przemienił się w państwo narodowe, które walczy w obronie ziemi rosyjskiej a nie w obronie marksizmu". Widać z tego, że wypełnia on zlecenia swoich mocodawców aż do kropki nad i. W każdym razie zapomniał on dodać, dlaczego bolszewizm, który rzekomo walczy jedynie o „ziemię rosyjską" rozszerza się w Afryce Północnej, w Egipcie, w Anglii, na kontynencie amerykańskim i stara się w tych i w innych krajach chwycić władzę w swoje ręce.

Lecz attaché prasowy umie jeszcze więcej słów powiedzieć na temat „niewinności" Kremla. Myśl o rewolucji światowej należy do przeszłości, a po wojnie głównym zadaniem Sowietów będzie w pierwszej linii odbudowa własnego kraju. Tym rodakom którzy chcieliby w to powątpiewać, podaje on uspokajające pigułkę w następujących słowach: „Amerykanie mogą przy tej odbudowie pomagać przez eksport maszyn, narzędzi i specjalistów." Te słowa, które w uszach chętnego do interesów Amerykanina żywy znajdują posłuch, nie mogą w tym wypadku obudzoną już w Stanach Zjednoczonych nieufność zepchnąć na tory zupełnej beztroski. Albowiem ludzie za oceanem widzieli dość przykładów, zdradzających prawdziwe cele bolszewików, by dali się tak od razu ukołysać widokami interesów powojennych.

Należy wątpić czy Amerykanie doszli już tak daleko, by zrozumieć powody owego przemówienia przez radio. Lecz w wielkiej części reszty świata ludzie umieją właściwie wytłumaczyć sobie owe jeżące włosy na głowie kłamstwa amerykańskiego attaché prasowego, a mianowicie jako zupełnie ordynarny zamiar żydowski oszukania świata co do rzeczywistych celów bolszewickich. Skoro Spewak swoje wrażenia w Moskwie ostatecznie w ten sposób sformułował, że Amerykanie już jakoś tam ułożą się z Sowietami, to zapomniał on tylko dodać: Jeśli Amerykanie uczynią wszystko, czego Stalin zażąda. Jest rzeczą aż za dobrze znaną, że zarówno rząd Stanów Zjednoczonych jak i Anglii co raz bardziej dostaje się w zależność od Moskwy. Do takiej roli trabantów zamierza Kreml zmusić wszystkie kraje świata. Żydzi i posłuszne żydom kliki, stanowiące sprawców obecnej międzynarodowej wojny, wyświadczają mu przy tym duże przysługi.

Zdecydowanie a wyniki w wojnie

Szarża kawalerii przeciw czołgom. Skoro działo przeciwpancerne zamilkło... Obserwator artyleryjski rozbija sowiecki opór

BERLIN. (DNB). Podczas wielodniowych walk w celu przerwania się niemieckich dywizyj chwilowo odciętych na zachód od Czerkass, a następnie uwolnionych z opresji, — posuwała się z wielką trudnością i po woli pewna kolumna taborów i zaprzężonych pojazdów w rozmokłym i pociętym wąwozami terenie. Wolne ale przez nieprzyjaciela widoczne wzgórza musiały być tam pojedyńczo szybko przejechane, bowiem w dobrze zamaskowanych gniazdach czaiły się sowieckie karabiny maszynowe i doborowi strzelcy. Właśnie wjechały ostatnie wozy w małą dolinkę, gdy zameldował, znajdujący się na następnym wzgórzu, konny patrol ubezpieczeniowy o zbliżaniu się nieprzyjacielskich czołgów.

Zanim jadący rozpoznali w całości rozmiary niebezpieczeństwa, wyskoczył naprzód, znajdujący się w kolumnie, odznaczony Rycerskim Krzyżem, kapitan Brandt i wydał rozkaz: „Wyprzęgać i wsiadać na koń!" W kilka chwil po tym kolumna taborowa przekształciła się w oddział kawalerii o sile 350 ludzi. Gdy siedem pierwszych czołgów wjeżdżało na wzgórze, z głośnym „hurra!" szarżowali śmiali jeźdźcy na czołgi wbrew wszelkim prawidłom strategii. Bolszewicy byli zaskoczeni tą szarżą do tego stopnia, że po oddaniu kilku strzałów zawrócili z powrotem. Tę okoliczność wykorzystali kawalerzyści, w celu przejechania przez wzgórze, dalej poprzez następną pochyłość aż osiągnęli dający im ochronę las. Tam sformowali się do nowego marszu i przedzierali się zdecydowanie dalej.

Tak samo jak tutaj szybka decyzja opanowała sytuację, — doprowadza często zimna krew dowódcy oddziału do widocznego sukcesu. Tak też poprowadził pewien wschodnio-pruski pułk grenadierów swój atak tak daleko w całkowicie otwartym terenie, iż musiała odpaść pomoc wspierającej go artylerii. W przebiegu dalszych działań bojowych wykluczyła z walki kompania strzelców pancernych sześć ciężkich dział przeciwpancernych nieprzyjaciela i wystrzelała ich amunicję aż do ostatniego pocisku, gdy nagle zaatakowało sześć sowieckich czołgów. W tej groźnej sytuacji rozkazał dowódca kompanii ustawić na stanowiska dwa zdobyte działa przeciwpancerne, podczas gdy sam na wozie ciężarowym szukał na polu walki pod silnym obstrzałem nieprzyjacielskich miotaczy granatów i dział szybkostrzelnych opuszczone przez Sowietów stanowiska artylerii, tam też zdobył amunicję i dowiózł ją szybko do wymienionych dwóch dział przeciwpancernych. Działa te zniszczyły wtedy trzy z atakujących czołgów i zmusiły pozostałe do ucieczki. Ta śmiała decyzja szefa kompanii, który został poważnie ranny w czasie tego zdobywania amunicji, usunęła niebezpieczeństwo. Atak wschodnio-pruskich grenadierów mógł być dalej posunięty, a nieprzyjaciel został odrzucony.

Gdy zachodzi obawa, że atak grenadierów utknie, i należy im sprowadzić odciążenie działaniem artylerii, wtedy ponosi wysunięty naprzód obserwator odpowiedzialność za skuteczny ogień i za niespóźnione poparcie artylerii. Szybkość jego decyzji jest często rozstrzygająca dla dalszego przebiegu i dla rezultatu przedsięwzięcia. Na przykład dnia 17 lutego w walkach drugiej skutecznej bitwy zimowej o Witebsk przystąpił do ataku pewien meklemburgski pułk na północny zachód od miasta na silnie bronioną przez Sowietów miejscowość. Na skutek silnej nieprzyjacielskiej kanonady odpadły jednak poszczególne połączenia telefoniczne z artylerią, jak również sprzęt iskrowy wysuniętych do przodu obserwatorów. Wszyscy oni jednak byli ranni i niezdolni do walki z wyjątkiem jednego porucznika. Gdy teraz grenadierzy za pośrednictwem łącznika zażądali poparcia artylerii, wskoczył porucznik na wieżę przejeżdżającego czołgu i znajdującym się tam aparatem iskrowym skierował ogień wielu oddziałów artyleryjskich na silnie obsadzoną przez nieprzyjaciela wieś.

Wskutek tego przełamano nieprzyjacielski opór i grenadierzy napierali na południowy kraniec wsi. Gdy teraz porucznik chciał skierować ogień na północną część wsi, spostrzegł on, jak silne oddziały piechoty i czołgów sowieckich zbliżały się od skrzydła do przeciwnatarcia. Natychmiast skierował on ogień ciężkich dział na atakujące oddziały i rozbił kierowanym przez siebie ogniem nieprzyjacielski atak już na samym początku. Liczne czołgi pozostały płonąc na polu walki, a inne zawróciły. Teraz zyskał niemiecki atak generalny szybko na terenie i porucznik zwalczał nadal przez siebie kierowanym ogniem artyleryjskim opór Sowietów w północnej części wsi. Podczas gdy jego samego pocisk zrzucił z czołgu, napierali grenadierzy dalej naprzód i zniszczyli nieprzyjaciela, a miejscowość, o którą od wielu dni toczyły się walki, ostatecznie znalazła się w ręku niemieckim.

Przepisy policyjne

dla pieszych, przechodzących chodnikami i jezdnią

1. Należy zawsze przechodzić przez jezdnię w linii prostej. Przechodzenie na ukos jest wzbronione.

2. Bez potrzeby nie przechodzić przez ulicę. Ulicą przechodzić tylko w razie koniecznej potrzeby.

3. Znalazłszy się na ulicy orientować się i zawsze uważać.

4. Nie przechodzić jezdni na oślep. Należy zawsze obejrzeć się na wszystkie strony. Przede wszystkim uważać na lewo. Jeśli nie widać w pobliżu pojazdów mechanicznych — przechodzić. W połowie ulicy uważać na prawą stronę i przechodzić ostrożnie.

5. Uważać na sygnały ostrzegawcze pojazdów mechanicznych. Przechodząc ulicą należy zostawić pierwszeństwo przejeżdżającym pojazdom: samochodom, pojazdom konnym, rowerzystom. **Pamiętać, że pierwszeństwo mają przede wszystkim pojazdy mechaniczne i dla nich przeznaczona jest jezdnia.**

6. Uważać na zakręty ulic i stojące w pobliżu pojazdy mechaniczne. Uważać dobrze, czy za stojącym samochodem nie znajduje się drugie auto, które nagle może ruszyć z miejsca.

7. Zawsze uważać na ruch uliczny i na znaki ostrzegawcze. Pamiętać o tym, że w tę stronę, w którą idziemy, mogą jechać również pojazdy mechaniczne, dlatego też należy być bardzo ostrożnym. W tym wypadku należy przystanąć i dać pierwszeństwo pojazdom mechanicznym. **Pamiętać zawsze, że pojazdom mechanicznym jest trudniej się zatrzymać, aniżeli przechodniom.**

8. Na skrzyżowaniach ulic, gdzie ruch jest większy i regulowany przez policję, zwracać uwagę na znaki dawane przez regulatora ruchu i pilnie uważać na nie. Podniesiona ręka do góry oznacza „uwaga". W tym momencie znalazłszy się na jezdni należy co prędzej przejść na chodnik lub zatrzymać się w miejscu. Ruch jednej lub obu rąk na bok oznacza, że jezdnia jest zamknięta dla pieszych. Tym sposobem jest regulowany ruch na skrzyżowaniu ulic i według tych znaków należy się orientować i znaków tych przestrzegać. **Pamiętać zawsze, że znaki regulacyjne ruchu są obowiązkowe zarówno dla kierowców różnych pojazdów, jak również i dla przechodniów.**

9. Należy szczególnie zwracać uwagę na ruch w tym czasie, kiedy jest ciemno, gdyż i pojazdy mechaniczne mają światło przyćmione. Może zaistnieć również wypadek — na co również należy zwrócić uwagę — że pojazdy mechaniczne, jak również pojazdy konne i rowerowe, mogą jechać zupełnie bez światła.

10. Uważać na dzieci i nie zostawiać je na ulicy bez opieki. Ulica i chodniki nie są miejscem odpowiednim na zabawy dla dzieci. Pilnować na ulicach i na chodnikach, oraz na rogach ulic by dzieci nie bawiły się jeżdżąc na łyżwach lub sankach, gdyż taki „sport" może być powodem nieszczęścia. Dzieci lubią przyczepiać się z tyłu pojazdów, by w taki sposób zażyć przejażdżki. Należy zabraniać dzieciom bawić się w ten sposób, gdyż w tym wypadku najłatwiej o nieszczęście.

„Tygrysy" bronią się pod Witebskiem

Żołnierz odznaczony Krzyżem Rycerskim zniszczył 53 wozy pancerne. — Artylerzyści dział i kanonierzy artylerii przeciwlotniczej w walce

BERLIN. (DNB). Skoro udaremnione zostały nieprzyjacielskie próby przełamania frontu w drugiej bitwie zimowej o Witebsk, w której brało masowy udział 50 dywizyj strzeleckich i artyleria oraz brygady pancerne, a która przyniosła dla bolszewików ciężkie straty, następowały od dnia 17 lutego tylko ataki miejscowe. Ich punkt ciężkości znajdował się na przyczółku mostowym Nowiki nad Łutszessą, który Sowiety już od tygodni nadaremnie usiłowali zdobyć, ażeby osiągnąć drogę Witebsk—Orsza. Dnia 22 lutego uzyskał nieprzyjaciel miejscowymi atakami małe wyłomy, których oczyszczanie znajduje się wszędzie w toku. W przebiegu obu ciężkich bitw zimowych o Witebsk osiągnęły niemieckie oddziały wspaniały sukces obronny w walce ze szturmującymi masami. Zniszczyły one przy tym, jak wiadomo, ponad 1560 czołgów i 400 dział. Oprócz niemieckiej artylerii do tego niszczenia czołgów przyczyniły się przede wszystkim „Tygrysy", strzelcy pancerni i artyleria szturmowa. Tak na przykład pewien oddział ze swymi „Tygrysami" zniszczył od dnia 3.2 — 100 nieprzyjacielskich wozów pancernych i 13 dział przeciwpancernych. W ten sposób podnieśli oni liczbę zniszczonych czołgów od dnia 19.12 43 na 250 i zniszczonych dział przeciwnika na 142.

Pewien oddział strzelców pancernych zniszczył od dnia 13.12 ub. roku koło Witebska 292 nieprzyjacielskie czołgi. Na czele dzielnych strzelców pancernych stoi odznaczony Krzyżem Rycerskim porucznik Ernst, który sam zniszczył koło Witebska 53 czołgi, z tego siedem w ciągu jednego dnia.

Ramię w ramię z grenadierami i grenadierami pancernymi stają wciąż artylerzyści dział szturmowych w nieprzerwanych walkach z atakującymi nieprzyjacielskimi czołówkami pancernymi i przynoszą w punktach zapalnych walk piechocie znaczne odciążenie. Pewien oddział dział szturmowych, który znajdował się od początku ofensywy sowieckiej w lipcu ubiegłego roku w licznych walkach, zniszczył w ostatnich siedmiu miesiącach 321 wozów pancernych i uszkodził 24 inne. Z tej liczby oddział ten zniszczył w obu walkach obronnych pod Witebskiem od grudnia ubiegłego roku 113 czołgów i unieszkodliwił dalszych jedenaście. W walce z nieprzyjacielską artylerią i stanowiskami piechoty zniszczyli albo zdobyli artylerzyści dział szturmowych od lipca ubiegłego roku 187 dział wszelkiego kalibru, 66 wyrzutni granatów i karabinów maszynowych, 118 karabinów przeciwczołgowych oraz liczne pojazdy.

Podczas obrony przed atakami nieprzyjacielskich samolotów bojowych bronili się przeznaczeni jednocześnie do walki na ziemi kanonierzy artylerii przeciwlotniczej. Pewna dywizja artylerii przeciwlotniczej zestrzeliła obok licznych czołgów także 36 nieprzyjacielskich samolotów.

Szczególną cechą we wszystkich walkach obu bitw zimowych pod Witebskiem była obustronna, niezwykle gwałtowna walka artylerii. Przy poparciu najcięższego ognia niezliczonych baterii usiłował nieprzyjaciel wspomagać swoje masowe ataki piechoty. Jednak niemieckie armaty odpowiadały z tą samą siłą. Zniszczono trafnymi pociskami i zmuszono do milczenia liczne armaty nieprzyjaciela, poczem natychmiast przystępowali kanonierzy do walki z nacierającymi czołgami. W tych walkach na południowy wschód od Witebska starszy szeregowiec, celowniczy działa i dowódca działa lekkiej polowej haubicy, zniszczył bezpośrednim ogniem dziewięć nieprzyjacielskich czołgów i znacznie przyczynił się do tego, że nieprzyjacielska próba przełamania na tym stanowisku spełzła na niczym.

Obwieszczenie Wydziału Opałowego

W związku z ogłoszeniem w „Gońcu Codz." z dnia 23 stycznia 1944 r, podaje się do wiadomości mieszkańców miasta Wilna dalszy kolejny porządek wydawania kartek opałowych na 1944/45 r. w okresie od dnia 28 lutego do dnia 4 marca b. r.

Wtorek, dnia 29 lutego

Kankinių, Kalnų, Kapų, Kuršių, Latako, Naugarduko, Nesantaikos, Ožkų, Pakalnės Nr Nr. 1—2, Mickievičiaus, Pušų, Nr Nr. 1—10.

Środa, dnia 1 marca

Lydos pl., Liepkalnio, Pakalnės, Panerių Nr Nr. 1—14, Pušų, Piliakalnio, Pilikonių, Paverkio, Pijorų, Pijonerių, Odminių Nr Nr. 13—16, Polocko Nr. 1—12.

Czwartek, dnia 2 marca

Lenkų, Markučių, Mikalojaus NrNr. 1—4, Panerių NrNr. 15—28, Pagėgių, Ringtinės, Raudonovario, Ramonio km., Raštininkų, Strazdelio, Saltonų, Sėlių, Polocko NrNr. 13—39.

Piątek, dnia 3 marca

Mikalojaus, Mahometonų, Minsko, I Naujamesčio, Nikodemo NrNr. 1—6, Panerių, Svirno, Saugos, Sargybų, Sakalnų, Saracenų, Šilutės, Šeškinės, Slaito, Polocko, Pilypo, Putvio.

Sobota, dnia 4 marca

Nikodemo, Maž. Naujininkų, I Naujininkų, II Naujininkų, Naujininkų, Panerių km., Panerįškių, Raseinių, Rotundo, Suvalkų, Širwintų, Saulių, Šatrijos, Trumpoji, Tunelio, Priekampio, Petrausko, Petro Vileisio, Petro ir Povilo, Pilies NrNr. 3—8.

Dozorcy lub właściciele wymienionych domów winni w oznaczonym dniu w godz. 8—12 zgłosić się do Wydziału Opałowego, ul. Bisk. Matulewicza 4, pok. 62, po odbiór kartek dla wszystkich właścicieli mieszkań, zamieszkujących dane domy.

Przy odbiorze kartek dozorcy winni okazać dowody osobiste i zaświadczenie od administratora domu z wyszczególnieniem przynależnych im domów, właściciele zaś — dowody osobiste.

Przypominamy, że opał na 1944-45 rok (tak z miejscowych składów, jak i z lasu) będzie wydawany tylko na podstawie kartek opałowych. Posiadanie kartki opałowej będzie bezwzględnie wymagana od wszystkich osób, zwracających się do Wydziału Opałowego w sprawie otrzymania opału, to też wszyscy, uprawnieni do otrzymania kartek są wzywani w oznaczonym terminie je odebrać

Kierownik Wydz. Opałowego.

Tu mówi Związek Zawodowy

Program imprez artystycznych

Oddział wypoczynku i radości życia wileńskiego Związku Zawodowego organizuje:

Niedziela 5. 3. godz. 14 w wielkiej sali koncertowej odbędzie się 20 (35) **„Popołudnie Rozmaitości"**. W programie: Solistka operowa — Kudabaite (mezzosopran), solista — Muraszka (tenor), aktorka — Bielicka. Solista — Tchórz, aktorzy — Jurkumas i Rukas. Para taneczna „Ronwald", „Kum Sylwester", Kwartet męski pod kierownictwem Stakanisa oraz orkiestra Związku Zawodowego pod dyrekcją Rözlera. Akompaniuje Szeligowski.

Bilety należy odebrać we wtorek 29. 2. lub środę 1. 3. od godz. 8—12 w Związku Zawodowym, ul. Giedymina 27, III piętro, pokój 320, tel. 18-76.

Zarządzenie

regulujące właściwość instancyj w sporach o wysokość komornego

Na podstawie § 1 rozporządzenia w sprawie ustanowienia urzędu dyrektora cen z 21 lipca 1942 r. (ABL. Kowno, S. 486). zarządzam co następuje:

§ 1.

1.) W sporach o wysokość komornego za mieszkania i inne ubikacje rozstrzygają w miastach burmistrze, we wszystkich innych miejscowościach (gminach) naczelnicy gmin.

2.) Przeciwko rozstrzygnięciu burmistrzów względnie naczelników gmin dopuszczalne jest złożenie zażalenia do dyrektora cen w ciągu miesiąca po wydaniu decyzji. Zażalenie należy składać za pośrednictwem burmistrza, względnie naczelnika gminy, który wydał decyzję. Przeciwko decyzji dyrektora cen dopuszczalne jest w ciągu jednego miesiąca dalsze zażalenie do Generalkommissar'a, który rozstrzyga ostatecznie.

§ 2.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1944 r.

Kowno, 1 lutego 1944.

Dyrektor Cen.

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Adria" — „Namiętność"

Ekrany wileńskie przeżywają obecnie passę filmów popularnie zwanych „życiowymi obrazami" (z cyklu których widzieliśmy „Podróż do Tylży", „Romans w tonacji Moll" i teraz „Namiętność"). Siła i walor tych filmów zasadza się na dalece posuniętym realizmie i naturalności lekko retuszowanej jedynie grą aktorską.

Historie z życia arystokratycznego ziemiaństwa niejednokrotnie znajdowały już odtwórców na ekranie i kreacja Olgi Czechowej pod kierownictwem reżyserskim Janssena jest jeszcze jedną wariacją na popularny temat. Dramat ludzi porwanych namiętnością, wiodący przez nieokiełznaną miłość do rozłamu małżeństwa, zbrodnia i wołanie o sprawiedliwość, o prawo do pełnego życia — to pokrótce treść „życiowego obrazu".

Wysiłek aktorski Olgi Czechowej, artystki na naszym gruncie wielce popularnej, godzien uznania, choć miejscami gra jej robi wrażenie niepełnej ekspresji, wypowiedzi niecałkowitej a psychologicznie oczekiwanej w danym momencie. Można mieć poza tym zastrzeżenia do patosu stuartowskiego stroju Czechowej w scenie rozprawy sądowej, w której wypadł grubo lepiej Hans Stüwe (leśnik), dając zagranie lapidarne acz pełne treści. Z innych warto wymienić P. Otto, stoicko wyniosłego arystokratę oraz ponurą sylwetę lombrozowskiego mordercy, bohatera świetnego w pełnym sensie zdjęcia na pagórku przy kopaniu kartofli. Plener filmu na poziomie samego dramatu — udatne pejzaże i ciekawie uchwycone sceny polowań (oryginalny zwłaszcza moment walki rogaczy).

„Namiętność„ trafia do serc widzów. Najlepszym tego dowodem fakt, że pani, obok mnie siedząca, roniła szczere łzy... GUY.

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Z dnia

29 Luty. WTOREK Romana.

Wschód słońca 6.17
Zachód słońca 16.49

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 17.25 DO GODZ. 06.00.

— DYŻURY APTEK. W tygodniu od 28 lutego do 6 marca następujące apteki mają nocne i świąteczne dyżury: Apteka Nr. 7 przy ul. Zawalnej 41 (tel. 799), Apteka Nr. 8 przy ul Ostrobramskiej 25 (tel. 1578), Apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej 22 (tel. 1698), Apteka Nr. 15 przy ul. Wiłkomierskiej 3 (tel. 481), Apteka Nr. 334 przy ul. Gedimino 33 (tel. 1098), Apteka Nr. 336 przy ul. Sawanoriu 10 (tel. 468) i Apteka Nr. 29 (tel. 1357).

— WYCZERPANIE KONTYNGENTU NA WYROBY WŁÓKIENNICZE. Jak dowiadujemy się z Wydziału Aprow.-Gosp. m. Wilna kontyngent na wyroby włókiennicze w 2, 4, 5, 6, 8, 9, 10 i 11 Punkcie Rozdzielczym, został już wyczerpany i w związku z tym od dnia 28 lutego b. r. nowe deklaracje w wyżej wspomnianych Punktach Rozdzielczych nie będą rozpatrywane. (K).

— SPRZEDAŻ MYDŁA. Na kartki żywnościowe 25 okresu wyżywienia sklepy rozpoczęły sprzedaż mydła piankowego i proszku do prania. Wyżej wymienione środki sprzedaje się na odcinki kart żywnościowych wszystkich kolorów.

— DOSTAWCY SIEMIENIA LNIANEGO OTRZYMAJĄ NAFTĘ. Rolnicy, którzy dostarczą do punktów skupu siemię lniane otrzymają jako premię znaczki premiowe, na podstawie których będą mogli zaopatrzyć się w naftę. Za każdy znaczek premiowy sprzedaje się pół litra nafty lub pół litra wódki.

— CZAS DOSTARCZAĆ MIĘSO. Odpowiednie urzędy wileńskiego okręgu do spraw rolnych rozesłały okólniki do władz gminnych, w których poleca się, by wszyscy ci rolnicy, którzy nie dostawili jeszcze obowiązkowego kontyngentu mięsa — uczynili to niezwłocznie. Na opieszałych będą nakładane surowe kary.

— NOWY PORZĄDEK PREMIOWANIA DOSTAW.. Generalny radca do spraw gospodarstw rolnych nowo wydanym okólnikiem zarządził nowy porządek przydziału premii za dostawy. Wcześniej wydane okólniki w tej sprawie straciły swą moc z dniem dzisiejszym.

— KARY ZA PODNOSZENIE CEN. W zeszłym tygodniu władze policyjne sporządziły szereg protokułów za podnoszenie cen. 27 osób zatrzymano, a 97 ukarano doraźnie grzywną pieniężną.

ś. † p.
z Kalinów
Konstancja Łebiedziowa
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 27.II b. r. w wieku lat 45.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Witoldowej 20—4 do kościoła Niepokalanego Poczęcia odbędzie się dnia 1 III b. r. o godz. 17. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 2.III o godz. 9-tej, po czym nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa. O czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Mąż, Syn i Rodzina.

†
Wiktor Kosobudzki
b. urzędnik Dyrekcji Kolejowej w Wilnie zmarł dn. 26 lutego 1944 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w Szpitalu Czerwonego Krzyża, przeżywszy lat 38.
Wyprowadzenie zwłok z kostnicy Szpitala na cmentarz Rossa odbędzie się dn 29.II.44 o g. 12
Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy odbędzie się 1.III 1944 r. w kościele Dominikańskim.
O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążona w smutku **Rodzina**

ś. † p.
z Drzewickich
Aniela Siemaszkowa
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. św. Sakramentami zmarła dnia 26 lutego w wieku lat 68
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Krzywe Koło 29 m. 4, odbyło się dnia 28.II 1944 r. na cmentarz po-Bernardyński.
O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych stroskani **Synowie, Córka, Siostry i Wnuki.**

W drugą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Pawła Czechowicza
emer. Sędziego
Nabożeństwo Żałobne odbędzie się we środę, dnia 1 marca r. b. o godz. 9-tej w kościele św. Jakóba. O czym powiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów
Żona, Córka, Syn, Siostra i Zięć.

W drugą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Bolesława Lancberga
byłego Inspektora Kontroli Skarbowej odbędzie się 2 marca o g. 8 rano Msza św. żałobna w kościele O.O. Misjonarzy, Subocz 18. O czym zawiadamia Znajomych i Przyjaciół **Michajłowiczowa.**

Za spokój duszy
ś. † p.
Jana Denisiuka
b pracownika P. K. P., zmarłego 17.X 1943 r. odbędzie się Msza żałobna w kościele Jezusa Króla w Kolonii Wileńskiej dn. 1.III 1944 r. o godz. 7 rano.
O czym zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłego **Rodzina.**

W piątą rocznicę śmierci mego syna
ś. † p.
PIOTRA SZYNKOWSKIEGO
odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy dnia 1.III 1944 r. w kościele św. Katarzyny o godz. 9 rano.
O czym powiadamia Krewnych, Znajomych i Kolegów **Matka.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 18. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nadlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.